

JUSTIS

BIULETYN FUNDACJI „QUOMODO”
im. Króla Stanisława Leszczyńskiego



List otwarty

Vol. III (III) 2009 wydanie cyfrowe jako @-biuletyn w formacie PDF
pro publico bono

Wojciech Edward Leszczyński

Korupcja

czyli zepsucie zasad



WIENIAWA QUOMODO JUSTIS





Odkrycie przekupstw

Franciszek Salezy Jezierski

Gdy na tym najwięcej należy, aby Rzplta w wolności w jak najdłuższe lata stała nieporuszenie, aby każdy w niej Obywatel był cnotliwy i nieprzedajny, a jest nam doniesiono, że znajdowali się i znajdują wiarołomni, którzy nie zważając na prawa zakazy, pensje cudzoziemskie brali; dlatego my Król, za zgodą Stanów mieć chcemy, aby przez nas wybierani po trzech z każdej prowincji Delegaci, to jest z Senatorów i Posłów złożeni w komplecie, byle ich pięciu było jak najprędzej zasiadłszy, forma judicaria pod przysięgą z ludzi wiadomych o branie zagranicznych pieniędzy i pensji inkwizycją uczynili.

A najpierwej rozkazą in instanti stanąć przed sobą Bankierom i ich Buchalterom aby ci jakie i którym Obywatelom Polskim wypłacali cudzoziemskie pensje wyznali, księgi swoje pod przysięgą od roku 1768 komportowali, gdyby zaś fałszywe zeznanie uczynić mieli, aby byli ostrzeżeni, że jako niepszyjacie Ojczyzny karani będą. Nadto ciż Komisarze dadzą wiedzieć publiczności, że kto by takowego odkrył pensjonalistę, lub kogożkolwiek, wszelkimi darami w Sejmie korumpowanego, będzie miał nagrodę 100.000,000 złotych ze Skarbu Krajowego zapłacone, zaś Skarb z fortuny obwinionego tej straty poszukiwać będzie. Tę zaś inkwizycją do Stanów przyniosą.





O ideach

(wyciąg)

Gottfried Wilhelm Leibniz

Istnieją trzy rodzaje praw: **prawo boskie**, **prawo cywilne** i **prawo opinii** albo **reputacji**. Pierwsze jest regułą grzechów albo obowiązków, drugie czynów zbrodniczych albo niewinnych, trzecie cnot albo występków.

W zwykłym znaczeniu cnoty i występki różnią się od obowiązków i grzechów tylko tak, jak nawyki różnią się od czynności, i nie uważa się cnoty i występkę za coś zależnego od opinii. Wielki grzech nazywa się zbrodnią i nie przeciwstawia się niewinnemu zbrodniczemu, ale winnemu. Prawo boskie jest dwojakiego rodzaju: naturalne i pozytywne. Prawo cywilne jest pozytywne. Prawo reputacji nie zasługuje na nazwę prawa, chyba w sensie niewłaściwym, albo podpada pod prawo naturalne, jakbym się wyraził: prawo zdrowia, prawo oszczędności, jeżeli czyny sprowadzają w sposób naturalny jakieś dobro lub zło, jak czyjąś aprobatę, zdrowie, zyski.

Istotnie, utrzymują na całym świecie, że słowa: cnota i występki oznaczają czyny dobre i złe z ich natury i że, o ile się je stosuje rzeczywiście w tym znaczeniu, cnota zgadza się doskonale z prawem boskim (naturalnym). Ale jakiegokolwiek by były uproszczenia ludzkie, jest rzeczą widoczną, że te nazwy rozpatrywane w ich poszczególnych zastosowaniach są stale i wyłącznie nadawane takim czy innym czynom, które w każdym kraju i w każdym społeczeństwie uchodzą za zaszczytne lub hańbiące; w przeciwnym razie ludzie potępiłoby się sami. Tak więc miarą tego, co się nazywa **cnotą** i **występkiem**, jest ta **aprobata** lub ta **wzgarda**, to **uznanie** albo ta **nagana**, które się tworzy na podstawie skrytej albo milczącej zgody. Chociaż bowiem, ludzie zgrupowani w społecznościach politycznych złożyli w ręce publiczne rozporządzanie wszystkimi siłami, tak iż mogą postugiwać się nimi w stosunku do swych współobywateli tylko w granicach dozwolonych przez prawo, zachowują jednak zawsze możliwość myślenia dobrze lub źle, aprobowania lub dezaprobowania.

(...)

Wielu nie myśli wcale poważnie o prawie boskim albo żywi nadzieję, że się pogodzi kiedyś z Tym, który jest jego autorem, a względem prawa państwowego ulega złudzeniu bezkarności. Ale nie można sobie wyobrazić, aby ten, kto robi coś wbrew opinii tych, z którymi jest w kontakcie i których chciałby sobie pozyskać, mógł uniknąć kary w postaci ich oceny i ich wzgardy. Nikt, komu mogła zostać resztką jakiegas poczucia własnej natury, nie może żyć w społeczeństwie wiecznie pogardzany i w tym jest siła prawa reputacji.

„Nowe rozważania dotyczące rozumu ludzkiego”.





List otwarty

do
pełnomocnika Rządu ds. walki z korupcją
Julii Pitery

Szanowna Pani !

Jako prezes fundacji im. Króla Stanisława Leszczyńskiego „QUOMODO” doceniam Pani wysiłki na rzecz walki z korupcją urzędników państwowych. Pełnomocnik Rządu ds. walki z korupcją to trudne i odpowiedzialne stanowisko, którego głównym atutem, jak się zdaje, jest autorytet moralny samego pełnomocnika, jego przykładowe życie, a dopiero później Jego wiedza z dziedziny prawa, filozofii, moralności i innych nauk społecznych.

Wydaje się, że z uwagi na konstytucyjne oddzielenie Kościoła od Państwa sprawą korupcji czyli zepsucia musi zająć się organ państwowy – o charakterze władzy wykonawczej, swoisty dział controllingu czy kontroli wewnętrznej.

Nie da się w sposób prawny tworzyć ludzi znacznych. Proces formowania elit moralnych to proces historyczny, wielopokoleniowy – rodowy. Nie jest, więc korupcja problemem nowym, ale jest problemem znanym. Jak każda choroba społeczna wymaga „odpowiedniego” podłoża i „odpowiednich” ludzi. Kluczem do walki z korupcją jest właściwa selekcja i kontrola osób – urzędników państwowych oraz wyraźne potępienia a nawet pogarda ludźmi korumpującymi i skorumpowanymi traktowanymi jako jednostki antyspołeczne a nawet antypaństwowe.

Każde sprzeniewierzenie się zasadom, ślubowaniu, prawu jest KORUPCJĄ.

Prawo naturalne nakazuje wszystkim ludziom żyć, świadcząc dobro. Nakaz ten szczególnie dotyczy urzędników państwowych, dla których dobro staje się nakazem moralnym i nakazem cywilnym, czyli prawnym. Sprzeniewierzenie się tym nakazom jest wyrazem zepsucia zasad, czyli korupcji, jest słabością charakteru i woli.

I trudno i łatwo zarazem jest walczyć z korupcją.

Moim zdaniem ma Pani dwie możliwości: albo *walkę wręcz*, co sugeruje Selezý Jezierski albo *walkę prawem reputacji*, co proponuje Leibniz.

Wydaje się, że zupełnie nieświadomiany jest problem stosowania prawa opinii, czyli prawa reputacji przy walce z korupcją.





Ludzi dobrych należy czynić jeszcze lepszymi poprzez pochwały, uznanie i nagrody powoli zamieniając ich w ludzi zacnych (poprzez dobrą reputację); ludzi złych, skorumpowanych należy zdejmować ze stanowisk, by nie zamienić ich w ludzi niecnych (używając argumentu złej reputacji).

Oczywiście opinia o danym urzędniku powinna dotyczyć przede wszystkim określonych czynów, mniej słów, jakie ten urzędnik wypowiada (*po owocach ich poznacie*).

Z Pani punktu widzenia ten proces awansu i zdejmowania z urzędu powinna Pani wspierać mając prawną możliwość rekomendacji na ważne stanowiska państwowe osób **prawych, zacnych** tworząc tym samym swoisty zaczn przyswoitości w życiu publicznym. Ważniejszym jednak zadaniem, a nawet wyzwaniem jest proces zwalczania ludzi nieprawych i niegodnych piastowania urzędów państwowych poprzez ich odwoływanie i pozbawianie stanowisk państwowych poprzez opinie negatywne.

Nie tylko kwalifikacje, ale przede wszystkim charakter winien decydować o piastowaniu urzędów. Mamy za dużo ludzi wykształconych, a za mało zacnych. Wykształcenie i kwalifikacje można wykorzystać tak dla dobra publicznego jak i przeciw niemu. Oczywiście osoba zacna bez kwalifikacji też nie jest dobrym wyborem, bo uczyni zło swoimi błędami lub podda się manipulacjom osób trzecich. Idealnym kandydatem jest osoba zacna z podstawowym warsztatem urzędniczym. Taka osoba uczyni wiele dobrego.

Świadomie używam zwrotów z kategorii moralności czy etyki, bowiem jurgieltnictwo czy korupcję widać gołym okiem przez irracjonalne, niepaństwowe zachowanie osób, którzy swoją wolną wolę zaprzędali. Zewnętrzny objawem tego zaprzędania jest nadużywanie władzy i lekceważenie prawa oraz nie czynienie dobra publicznego. Tak jak zaraz po ugryzieniu jabłka czy innego owocu wiemy czy jest to owoc dobry czy nie, tak po kilku decyzjach urzędnika państwowego potrafimy rozpoznać czy jest to „owoc” dobry czy zepsuty. Pamiętajmy, że tolerowanie zepsutego urzędnika państwowego przypomina jedzenie zgnitego jabłka; najpewniej przyjdzie to odchorować. Dodatkowo, zepsuty urzędnik psuje kolejnych, więc tolerowanie tego stanu rzeczy jest z punktu widzenia społeczeństwa katastrofą.

Obowiązkiem urzędnika państwowego jest czynienie dobra publicznego, czyli działanie w interesie społeczeństwa, narodu. Jeżeli ktoś wykonując swój urząd tego dobra nie czyni to nawet wówczas, gdy nie wyrządza bezpośredniego zła nie jest godnym być urzędnikiem publicznym.

Król Stanisław Leszczyński skwitował śmierć ojca Rafała w roku 1703 w ten sposób, że *umarł, dlatego, że nie mógł więcej żywić się czynieniem dobra publicznego* (faktycznie został odsunięty od władzy przez Augusta II). Czynienie dobra uszlachetnia; człowiek szlachetny to człowiek czyniący dobro. Podstawowym obowiązkiem każdego człowieka jest czynienie dobra bliźniemu. Dla urzędnika państwowego obowiązkiem tym, jest czynienie dobra określonej społeczności, której służy a która przez swoich reprezentantów uczyniła go tym urzędnikiem. Alternatywnie, nie wolno wyrządzać





bliźniemu krzywdy, a społeczeństwu szkody. Urzędnik skorumpowany wyrządza szkodę społeczeństwu. Jako przedstawiciel społeczności ustawia się w opozycji do niej, ustawia się w opozycji do tych, co go wybrali i co go utrzymują. Nie może, więc liczyć na dobrą opinię, a raczej na wzgardę.

Dobra opinia lub wzgarda jest kryterium społecznej oceny danego urzędnika.

Dobro wywołuje, bowiem uznanie, wdzięczność i szacunek; zło natomiast wywołuje pogardę i niesławę.

Jako pełnomocnik Rządu - przedstawiciel społeczeństwa, Pani orężem jest używanie dobrej lub złej opinii społecznej o danym urzędniku przy jego okresowej ocenie, nominacji, odwołaniu itp. Oczywiście nie może to być walka lub poplecznictwo polityczne. Nie jest łatwo wydawać sądy moralne o człowieku, należy, więc roztropnie unikać ostateczności, wcześniej korzystając z napomnień, reprimendy, ostrzeżeń itp.

Jest Pani przewodnikiem moralnym o charakterze świeckim swojego Rządu. Żaden urzędnik w promieniu Pani oddziaływania nie powinien czuć się bezkarny, naruszając obowiązek czynienia dobra.

Ludzie prawi pchają lub ciągną zorganizowane w naród społeczeństwo do przodu, ku lepszej przyszłości. Ludzie niecnii ten wóz hamują albo ciągną go do tyłu; zdarza się, że dążą do jego wykolejenia.

Jeśli chodzi o prawo cywilne winna Pani skupić się na problemie konieczności preambuł do Ustaw oraz ustawowym obowiązkiem umieszczania w każdej Ustawie, kto za nią lobbował oraz kto za nią głosował, jeżeli ustawa jest zmieniana winna być podana przyczyna zmiany czy nowelizacji.

Swoistą odmianą korupcji jest konflikt interesów. Jest to świadome lub nawet podświadome dążenie do realizacji określonych prywatnych interesów wykorzystując możliwość znalezienia się jednocześnie w dwóch miejscach. Winna Pani opracować generalną Ustawę o konflikcie interesów, który to konflikt jako *incompabilitas* znany jest w Rzeczypospolitej od ponad 500 lat.

Korupcja jest zdradą i taki pogląd należy lansować, a nie powtarzać eufemizm zdrady w postaci słowa korupcja. *Corruptio* po łacinie oznacza zepsucie, więc polskim znaczeniem korupcji winna być definicja: „zdrada zasad społecznego porządku i przyzwoitości”.

Korupcja w tym ujęciu skierowana jest przeciwko zorganizowanemu w naród społeczeństwu. Jak nadgniłe jabłko prowadzi szybko do jego całkowitego zepsucia tak osoba skorumpowana lub korumpująca psuje społeczny ład i porządek. Taki stan w postaci zachowania korupcyjnego należy radykalnie usuwać jak wrzód. Nie ma metody na leczenie zepsucia, czyli zgnilizny. Trzeba ją eliminować. Korupcja przyjmując ją z definicji jako skazę charakteru ma cechę przypisaną ludziom podłym, antyspołecznym, egoistom. Dzięki jej występowaniu, jako pewnej choroby społecznej można





odróżnić człowieka zanego od sprzedawczyka. Stanowi, więc konkretne kryterium wyboru tego a nie innego kandydata. Jest podstawą selekcji negatywnej – tej Pani (Panu) dziękujemy. Największą karą dla osoby korumpującej lub skorumpowanej winien być ostracyzm społeczny wyrażony pogardą.

Korupcja jest tak naprawdę sprzedawaniem swojej duszy, swojego poczucia dobra. Jest to ohydne zjawisko związane z niską świadomością danej jednostki o dobru wspólnym.

Dawanie-branie pieniędzy za określone korzyści jest jednym z wielu przejawów korupcji; jak się zdaje zaczyna być w cenie korupcja umysłu, woli, poglądów, za które można otrzymać w przyszłości gratyfikacje. Jest to korupcja z odroczonym terminem zapłaty – jurgieltnictwo bonusowe. Taki zakamuflowany sposób korupcji jest najbardziej podłą jej odmianą.

Wiele zawodów, instytucji wpisuje do swoich kodeksów zachowań, etyki, dobrych praktyk problem konfliktu interesu. Dekalog porusza ten problem symbolicznie poprzez przykazanie: *nie cudzołóż* (nie zdradzaj), który według mnie nie odnosi się tylko to spraw zachowań seksualnych, ale przede wszystkim moralnych - krzywda moralna w cudzołóstwie, czyli zdrady małżeńskiej jest większa niż krzywda seksualna, o ile w ogóle taka krzywda istnieje. Krzywda moralna korupcji jest większa niż sam problem dania-wzięcia „łapówki”. Jest to, bowiem zgwałcenie czyjejś duszy, proces moralny często nieodwracalny. Utrata cnoty urzędnika nieskorumpowanego czyni go często ofiarą szantażu.

Świat państw i osób korumpujących wykorzystuje lukę prawną i mentalną oraz słabość moralną państw i osób korumpowanych poprzez niekaralność zdrady w ogóle (może z wyjątkiem szpiegostwa). Zdrada ideałów - nie jest karalna, zdrada lojalności - nie jest karalna, zdrada zasad zawodowych - rzadko jest karalna, sprzeniewierzenie się przysięgom - rzadko jest karalne.

Należy pamiętać, że praworządność dotyczy urzędników, nie obywateli, więc sprzeniewierzenie się przysiędze urzędnika zawsze jest zdradą.

Problemem jest też zdefiniowanie korupcji i zachowania korupcyjnego. Generalnie korupcja kojarzona jest z pieniędzmi lub innymi korzyściami, ale polega ona na sprzeniewierzeniu się swoim obowiązkom za pieniądze lub inne korzyści. Korupcją jest, więc sprzeniewierzenie się, a nie korzyść materialna. Może się nawet zdarzyć, że ktoś przyjmie pieniądze, a nie wykona dyspozycji, trudno mówić wtedy o korupcji, a raczej o bezpodstawnym wzbogaceniu.

Brak zasad jest dobrym podłożem korupcji. Ludzie bez zasad są idealni do manipulacji, czyli zniewolenia umysłowego i sprzedajności. Dużo, więc zależy od kształtowania charakterów propaństwowych, od wychowania i edukacji.

Ludzie niewierzący z definicji manifestują nieufność do podstawowych zasad religijnych, do Boskości praw naturalnych. Należy, więc sprawdzić, jakim zasadom moralnym hołdują. Kto jest ich wzorcem, autorytetem moralnym?





© 2009 Fundacja im. Króla Stanisława Leszczyńskiego „QUOMODO”

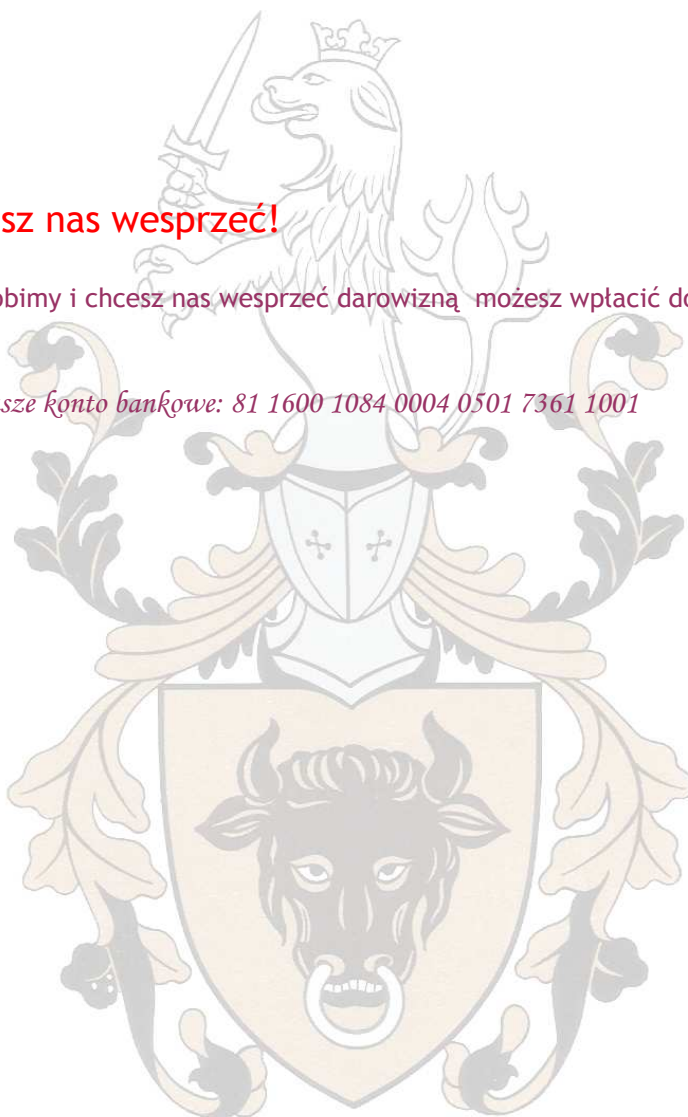
© 2009 Wojciech Edward Leszczyński



Możesz nas wesprzeć!

Jeśli popierasz to co robimy i chcesz nas wesprzeć darowizną możesz wpłacić dowolną kwotę na konto naszej fundacji.

Nasze konto bankowe: 81 1600 1084 0004 0501 7361 1001





Wydawnictwo
„WIENIAWA QUOMODO”
www.wieniawa.quomodo.org.pl

wydanie cyfrowe PDF

© 2009 Copyright: Fundacja im. Króla Stanisława Leszczyńskiego
„QUOMODO”

AD MMIX

